

LIST KARD. MAURO PIACENZA, PENITENCJARZA WIĘKSZEGO,  
DO PENITENCJARZY I SPOWIEDNIKÓW NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE 2020

Nigdy nie wyobrażałem sobie, że będę pisał list do penitencjarzy i wszystkich spowiedników w czasach pandemii, z koniecznymi ograniczeniami i dystansem społecznym, które w wielu krajach mają powstrzymać rozprzestrzenianie się zarazy.

Niemniej jednak Miłosierdzie nigdy się nie kończy, a Bóg się nie oddala!

Dystans społeczny, wymagany ze względów zdrowotnych, choć konieczny, nie może i nigdy nie stanie się oddaleniem kościelnym, nie mówiąc już o dystansie teologiczno-sakramentalnym.

W tym sensie, w jedności z Ojcem Świętym Franciszkiem, Penitencjaria Apostolska wydała 19 marca Dekret wraz z Notą, aby wyjaśnić znaczenie odpustów udzielonych by wesprzeć posługę spowiedników i wszystkich duchownych, którzy są na pierwszej linii służby wraz z chorymi, umierającymi i wszystkimi tak bardzo godnymi uznania pracownikami służby zdrowia.

Miłosierdzie nie kończy się, ponieważ tam, gdzie zwyczajne sprawowanie sakramentu jest niemożliwe, angażujemy się poprzez modlitwę, służbę pocieszenia, ofiarowanie dusz Bożemu Miłosierdziu, wypełniając kapłańską rolę tych, którzy się wstawiają, tę właśnie posługę, która została nam powierzona w dniu święceń.

Miłosierdzie nie kończy się, ponieważ wszyscy potrzebujemy bliskości i „czułości” Jezusa, która materializuje się także w chwili słuchania i dialogu, zdolnej do otwarcia perspektywy nadziei i światła w tych okolicznościach próby.

Miłosierdzie nie kończy się, ale wyraża się w kreatywności duszpasterskiej tak wielu współbraci, którzy starają się pod każdym względem zbliżyć do powierzonego im ludu, dając świadectwo wiary, odwagi, ojcostwa, w pełni żyjąc swoim kapłaństwem.

Miłosierdzie nie kończy się, ale wyraża się w małych gestach bliskości i miłości skierowanych do najbardziej potrzebujących: do umierających na oddziałach szpitalnych, do pracowników służby zdrowia, do samotnych i lękających się, do tych, którzy nie mają domu, w którym mogliby spędzić czas kwarantanny oraz do tych, którzy nie mają tego co niezbędne, aby przetrwać.

Miłosierdzie nie kończy się, ponieważ ofiara Mszy Świętej nie ustaje, chociaż sprawowana jest bez fizycznej obecności ludu Bożego, z owej ofiary płynie wszelka łaska dla Kościoła i dla świata. Z Krzyża, krwawej ofiary Chrystusa, jest darowana wszystkim ludziom możliwość zbawienia i pojednania; zbawienie wypływa również z celebracji eucharystycznej, bezkrwawej ofiary Chrystusa, urzeczywistniającej krwawą ofiarę Krzyża. W tym sensie, pomimo dzisiejszych dramatycznych okoliczności, jesteśmy wezwani do ponownego odkrycia centralnej roli posługi kapłańskiej, a przede wszystkim tego, co jest w niej istotne: dzieła Chrystusa bardziej niż naszego, sakramentalnej realizacji zbawienia, której jesteśmy szafarzami, czyli sługami.

Miłosierdzie nie kończy się, ale wyraża się w każdej refleksji, do której zmusza pandemia, w ponownym odkryciu wartości, dla których warto żyć i umrzeć, w ponownym odkryciu ciszy,

uwielbienia i modlitwy, w ponownym odkryciu bliskości drugiej osoby i przede wszystkim od Boga.

Miłosierdzie nie kończy się na odprawianiu świętej liturgii, która wiernie urzeczywistnia tajemnicę zbawienia, lecz staje się żywą miłością, która wyciąga pomocną dłoń do cierpiących, a poprzez kapłańską posługę ofiarowane jest Boże przebaczenie.

Miłosierdzie nie kończy się nawet na tych, którzy zostali powołani do wieczności, ponieważ do każdego z nich odnosi się modlitwę wstawienniczą w pewności paschalnej, że wraz ze śmiercią relacje nie ulegają zerwaniu, lecz są przemieniane, wzmacniane we wspólnocie ze świętymi.

Zawierzmy ten czas, naszą posługę pojednania i tę niezwykłą Wielkanoc, opiece Matki Boskiej, Matki Miłosierdzia, w pewności Jej wstawiennictwa, aby każdemu dać nowe życie, które jest pragnieniem każdego wierzącego i każdego człowieka.

Mauro Kard. Piacenza  
*Penitencjarz Większy*